

poprzedni nr M-768/1482

2/1

...EJ
...owej
... 55 22 186
... 25 127 ... JM 870502736
KRS 00000 41692
82 1090 1506 0000 0000 5002 0244



Janusz Zakrzewski

99-400 Łowicz

Brodnica
ZJ, AK

Janusz Zakrzewski
ps. „Klon”

M:798/1482 Pom.

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI

Łakrzeński Janusz
J: N: 498/1482 Pom.
Brodnice Zg.-AF

I/1. Relacja k. 9 s. 1-13

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora —

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację —

III/1 – Materiały dotyczące rodziny relatora k. 1 s. 1

III/2 – Materiały dotyczące ogólnie okresu przed 1939 r. —

III/3 – Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 – Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne... —

IV. Korespondencja

1) Listy Łakrzeńskiego do Fundacji k. 1 s. 1-2

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 4

VI. Fotografie

brak

I/1. Relacja

- Relacja Janusza Lelkowskiego „Moje pierwsze kontakty z konspiracją”, Łowicz, 11.11.1994r., msp. kopia k3s7-6
- Ankieta biograficzna Janusza Lelkowskiego, Łowicz, 17.12.1992r. msp. k2s7-9
- kserokop. zdjęć: Sodalizja Marińska, koniec licealno-gimnazjalny k. 1 s. 10
- „Wpasek Kazimierz - ksero zdjęć i nota biograficzna k. 1 s. 11
- ksero zdjęć: lata okupacji hitlerowskiej (Witold Somasz, Emilian Tomczyk k. 1 s. 12
- planse zdjęć „Typim. Lata okupacji hitlerowskiej, ksero k. 1 s. 13

Łowicz, 1994-11-11

MOJE PIERWSZE KONTAKTY Z KONSPIRACJA
- Kazimierz Wrzosek ,ps. "WRZOS" ze Zw. Jaszczurczego,
prof. Jan Szynkiewicz, Witold Somszór i i.

xxx

1. Wstęp str. 1
2. Współpraca z "Wrzosem" str. 2
3. Moje spotkania z prof. Janem Szynkiewiczem str. 4
4. Inne kontakty str. 5
5. 40 fotografii z opisem, przysnanie Krzyża Oświęcimskiego Ojcu

Wstęp

Do 27.9.1939 r. broniła się jeszcze Warszawa. Wracałam z ucieczki /dotarłem do Chełma i Hrubieszowa/ i widziałem w Radomiu eskadry niemieckiej Luftwaffe wracające z bombradowania stolicy. Gdy 1.10.39 : znalazłem się w Płocku /most kolejowo-drogowy był częściowo wysadzony/, u znajomych z bólem serca wysłuchiwałem wiadomości radiowych z Francji o tworzącym się tam emigracyjnym rządzie polskim z gen. Sikorskim na czele. Następnego dnia byłem już w rodzinnym Rypinie. Wszędzie swastyki, urzędowy język niemiecki, nabożeństwa w jęz. niemieckim, podobnie w uruchamianych, przeważnie zamykanych po Polakach placówkach handlowych itp.

Zacząły się niebawem aresztowania nauczycieli, duchowieństwa, inteligencji, działaczy społecznych. Z rzadko spotykaną nienawiścią okupacyjne władze niemieckie przy pomocy tut. Niemców, od dawna osiadłych na Ziemi Dobrzyńskiej znęcały się nad aresztowanymi, mordując ich w lasach skrwileńskich. Szalał terror. Nikt nie wiedział, czy szczęśliwie przetrwa następne dni.

Licznie zamieszkałą w Rypinie ludność żydowską pozbawiono wszelkich praw, wkrótce pmieszczono ją w tak zw. gettach/ w Płocku, Łodzi, Warszawie/. (Mówiło o wyniszczenie Żydów, a następnie Polaków. Hitlerowcy stanęli na stanowisko, że nie istnieje Państwo Polskie. co było sprzeczne z prawem międzynarodowym, gdyż emigracyjny Rząd Polski istniał we Francji/potem w Anglii/, istniała armia polska walcząca u boku aliantów.

Już w październiku 1939 r. nastąpiło "wcielenie" znacznej części rdzennych ziem polskich do Rzeszy. Wśród tych ziem znalazło się i województwo pomorskie, do którego od 1938 r. należał m.i. powiat rypiński /poprzednio do wojew. warszawskiego, wcześniej do zaboru rosyjskiego/. Rypin należał do tak zw. Okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie /Gau Danzig-Westpreussen/. Nastąpił znaczny napływ tak zw. "Reichsdeutschen", którzy obejmowali stanowiska w urzędach, przedsiębiorstwach, zakładach przemysłowych, szkolnictwie, sądownictwie,

Miastom, wsiom nadano nazwnictwo niemieckie. Szkolnictwa nawet podstawowego dla dzieci polskiej nie było.

Ludność polską w Rypinie i okolicach pozbawiono prawa do prowadzenia sklepów, warsztatów. Oprócz aresztowań zaczęła się i u nas akcja wysyłania Polaków na roboty przymusowe do Rzeszy, aresztowań ciąg dalszy, wysyłanie do obozów koncentracyjnych.

Nastąpiła mroczna, kilkuletnia okupacja hitlerowska.

Dodać należy, że istniał zakaz swobodnego poruszania się ludności polskiej. Nawet do sąsiedniej Brodnicy trzeba było mieć zezwolenie

2

gdyż przepisy policyjne wymagały przepustek, które można było otrzymać z ważnych powodów/np porady okulisty, którego w Rypinie nie było. Ja niekiedy jako krotkowiedz korzystałem z tej okazji, by pojechać do lek. okulisty Jakubiaka, ojca mego młodszego kolegi gimnazjalnego.

W kwietniu 1940 r. fala aresztowań ogarnęła także i Rypin. Gestapo aresztowało kilkadziesiąt osób, w tym mego ojca i starszego brata, Jerzego, kolegę z lat przedgimnazjalnych Nowiaka Leszka i innych. Wywieziono ich wszystkich do obozów koncentracyjnych w Sachsenhausen, Mauthausen, Dachau. Ojciec w grudniu 1940 r. tam został zamordowany.

Moją starszą siostrę Halinę i brata Tadeusza wywieziono do Prus Wschodnich na roboty przymusowe. Mnie, 19 letnią, przypadła rola "głowy rodziny" i utrzymywania młodszego brata i siostry.

Wandzia/13 l./ została pomocą kuchenną w internacie dla dzieci niemieckich w szkole powszechnej, brata skierowano do warsztatu stolarskiego jako pomocnika. Ja najpierw pracowałem w Biurze Prośb i Podań /dla Polaków/ u p. Somschora a potem u B. Fuldego w Hurtowni Materiałów Pędnych w Rypinie jako sprzedawca.

xxx ✓

Współpraca z "Wrzosem"-konspiracja

W lecie 1940 r. padła Francja. Hitlerowcy zajęli w tym czasie inne kraje europejskie. Nastrój goryczy, zawodu, ogarniał podbitą przez hitlerowców Ojczyznę.

Skąpe wiadomości z nasłuchu, jakimi dzielili się w tajemnicy ludzie z konspiracji polskiej - przynosiły informacje o stosowanym przez okupanta terrorze w Polsce, w krajach świeżo podbitych, o krzepnącym ruchu oporu, o koncentracji wojsk niemieckich na terenach graniczących ze Zw. Radzieckim.

Napięcie odczuwało się wszędzie. Pod Rypinem rozpoczęto budowę wielkiego lotniska /Grosser Luftwaffenuebungplatz/, wysiedlając rolników Polaków i nawet Niemców. Firma Mineraloelvetrieb B. Fulde, w której pracowałem, rozpoczęła budowę koła dworca kolejowego magazynu z podziemnymi zbiornikami do przechowywania w nich dużej ilości ropy, benzyny i nafty oraz smarów. Coraz częściej mówiło się dyskretnie o wojnie niemiecko-radzieckiej.

Wczesną jesienią 1940 r. przyjechał do mnie kolejarz w mundurze, w którym rozpoznałem starszego kolegę z liceum, Kazimierza WRZOSKA. Interesował się sytuacją polityczno-gospodarczą powiatu rypińskiego, rozpoczętą budową lotniska, nastrojami wśród Polaków itp.

Kazik Wrzosek otrzymał maturę w roku 1938, skończył tak zw. "podchorążówkę" i uczęszczał w wojnie obronnej we wrześniu 1939 r. "Ależeliśmy obaj /od 1936 r./ do Sodalicji Mariańskiej przy Państw. Liceum i Gimnazjum Męskim w Brodnicy.

Kazik, zawsze pogodny, koleżeński dał się lubić. Gdy go zobaczyłem, szczerze się ucieszyłem. Przyjechał z Warszawy, gdzie pracował w konspiracji, legitymował się dokumentami "Deutsche Ostbahn". Podbudował mnie pomyślnymi wieściami o walce podziemnej z Niemcami, o krzepnącej organizacji konspiracyjnej.

Ustaliliśmy, że będzie u mnie nocował, że będę zbierał dla niego materiały, po które będzie przyjeżdżał co pewien czas.

I tak rozpoczęła się moja konspiracyjna współpraca z Kazikiem, ps. "Wrzos".

Ode mnie jechał via Brodnica do Grudziądza i innych miast pomorskich, bądź w kierunku docelowym, t.j. Warszawy.

Nie łatwe to były podróże. Częste kontrole dokumentów, które musiały nie budzić najmniejszej wątpliwości.

Mnie przypadło często wypełniać na maszynie formularze zaopatrzone w stemple niemieckich władz kolejowych/niekiedy innych/w/g wskazówek "Wrzosa". Chodziło o nazwisko, imię, inne dane personalne, jak stanowisko, rodzaj podróży służbowej, trasę itp.

Pewnego dnia/było to wiosną 1942 r./ wszedł szybko do hurtowni materiałów pędnych, w której pracowałem jako sprzedawca, Kazik. Wcześniej zapowiadał, że przyjedzie poprzedniego dnia wieczorem.

Ja obsługiwałem przybyłych z majątków ziemskich ludzi po ropę naftową do traktorów. Sytuacja była wybitnie niezręczna.

"Wrzos" krótko powiedział, że nie mógł przyjechać wczoraj, że musi najbliższym pociągiem pojechać do Warszawy. Konieczne trzeba wypełnić maszynowo dokument zezwalający na podróż pociągiem.

Innych środków publicznych lokomocji /autobusów/ w czasie okupacji nie było. Warszawa-to prawie zagranica, to generalne gubernatorstwo.

Byłem w dużym kłopotcie. Czasu wiele nie było, wypełnienie dokumentu w czasie pracy ze względu na bezpieczeństwo niemożliwe.

Olśniła mnie myśl, Poszedłem do szefa Mineraloelvertrieb z prośbą, by mnie zwolnił na 30 minut, gdyż moja schorowana Matka źle się czuła. Chciałbym upewnić się, czy konieczny jest lekarz.

Uzyskałem zgodę. Ale gdzie wypełnić ów dokument na maszynie do pisania. Od stycznia do kwietnia 1940 r. pracowałem u p. Somschora Aleksandra jako pomocnik biurowy w jego Biurze Prośb i Podań /dla Polaków/ do czasu likwidacji.

Pan Somschor był ojcem mego kolegi Witolda, także ucznia brodnickiego Liceum i Gimnazjum. Mieszkałem z nim na stacji u p. Kałdowskiej, żony organisty w farze, matki kolegi z gimnazjum, Tadeusza, znanego pianisty. Dzięki Witkowi znalazłem /wprawdzie na krótko/ pracę u jego ojca, co uratowało mnie od wysłania przez Arbeitsamt na roboty przymusowe do Rzeszy.

Pan Somschor zgodził się na skorzystanie na krótko z maszyny do pisania. Lubił mnie, gdyż przyjaźniłem się z jego Witkiem, który nie chcąc podpisać listy narodowościowej niemieckiej, schronił się do Warszawy. Niekiedy potajemnie zjawiał się w Zakroczu u matki, która do wybuchu wojny była kierowniczką szkoły powszechnej w Zakroczu koło Rypina. Od "Wrzosa" dowiedziałem się, że Witka Somschora niekiedy spotyka w Warszawie, że Witek jest w konspiracji, tak jak np nasz brodnicki polonista, Józef Włodzimierz Gottwald.

Także i nasz matematyk, Bolesław Jastrzębski/rodem z Rypina/przebywa w Warszawie, w której aresztowania, łapanki są częstym zjawiskiem.

Gdy dostarczyłem "Wrzosowi" gotowy dokument, odetchnął z ulgą i uściskawszy mnie -pośpiesznie udał się na odległy dworzec kolejowy. A ja dopiero pomyślałem, że gdyby tak p. Somschor zechciałby zainteresować się, co ja wypełniam, wpadłbym w tarapaty.

Ojciec Witka Somschora, Volksdeutsch, z wykształcenia chemik, muzyk należał do ludzi, którzy wykazywali zaufanie. Na moje i "Wrzosa" szczęście!

Innym razem dostałem zadanie przepisać instrukcję w kilku egzemplarzach na bibułce. Zależała ona wskazówki dot. zbierania materiałów, opracowywania meldunków, wagi wydarszeń, nastrojów wśród ludności ruchów wojsk itp. Dodać należy, iż panowało przekonanie o rychłej wojnie ze Zw. Radzieckim, mimo nadchodzących stamtąd dużej ilości materiałów pędnych, czego byliśmy świadkami w firmie, w której pracowałem.

Wkrótce, t.j. w czerwcu 1941 r. doszło do wojny niemiecko-radzieckiej, t.j. do wojny między dwoma naszymi okupantami.

W meldunkach podawałem "Wrzosi" o ograniczeniach w przydziałach materiałów pędnych dla lokalnej gospodarki z uwagi na wojnę i na froncie wschodnim o spadku tempa budowy lotniska, gdyż front niebawem przesunął się daleko na wschód. Niemcy uderzyli bez wypowiedzenia wojny, zaskakując całkowicie dotychczasowego sprzymierzeńca.

"Wrzós" miał kłopoty z przyjazdem do Rypina. Opowiadał mi, że groziła mu wpadka, gdyż miał czysty blankiet z pieczęcią oprócz tego "właściwego", którym się legitymował. Zatrzymany, poprosił płynną niemieczką o umożliwienie skorzystania z WC. Tam podarł błyskawicznie obciążający go "dokument" i spuścił wodę.

Niebezpieczna była to misja, gdy niemal na każdym kroku można się było natknąć na niespodziewaną kontrolę żandarmów wzgl. innych służb hitlerowskich.

"Wrzós" opowiadał o wyjątkowo trudnej sytuacji konspiratorów na terenach "wcielonych" do Rzeszy. Zamieszkali tu od dawna Niemcy znali ludność polską, śledzili często ich postępowanie. Także i w Rypinie znalazło się trochę Polaków, którzy wykazywali tak zw. "lojalność" wobec władz okupacyjnych. Np. kolega z IV kl. gimnazjalnej, Alfred Welenc, mimo, że na początku okupacji zamordowano mu ojca/był st. przewodnikiem Policji Państwowej w Rypinie/ uległ namowom swoich pracodawców/A. Welenc zatrudniony był jako sprzedawca w sklepie kolonialnym-tak nazywano w "Kongresówce" sklepy spożywcze/i nie zawahał się z podpisaniem tak zw. 3 grupy niemieckiej. Jako żołnierz Wehrmachtu zginął na Krymie. Podobnie kol. Jerzy Mierzejewski/maturzysta z 1939 r. brodnickiego liceum/został "Eingedeutschem".

Rzadko mogłem jeździć do Brodnicy. Ciągnęli mnie koledzy z ławy szkolnej, którzy byli poddawani jeszcze większej presji przyjęcia obywatelstwa niemieckiego. Brodnica-to b. zabór pruski, który uważany był za prastary kraj niemiecki "urdeutsches Land/.

Aresztowania wśród ludności polskiej/ w tym młodzieży/nadal trwały. "Wrzós", który niekiedy nieoczekiwanie zjawił się u mnie, uczulił mnie w przestrzeganiu zasad konspiracyjnych.

Wzbrane meldunki przechowywałem w skrytce na poddaszu Mineraloelvetrieb, w którym pracowałem.

Moje spotkania z prof. Janem Szynkiewiczem

Rypin wraz z powiatem zamieszkały był w większości przez ludność polską. Kolonie niemieckie stanowiły enklawy głównie na terenach o żyznej glebie. Podczas okupacji władze hitlerowskie planowo niszczyły element polski także na wsiach, wysiedlając ją z nienacka, nocami, traktując brutalnie bez względu na wiek i płeć.

Oprócz sklepów, warsztatów, przedsiębiorstw także majątki ziemskie zajmowane były przez Niemców z głębi "Reichu". W uruchomianych bądź przejętych przez Niemców siłą przedsiębiorstwach zatrudniani byli z konieczności i Polacy, w tym pochodzący z Pomorza z uwagi na ich znajomość języka niemieckiego.

Gdy zimą 1940 r. przyszedł do Mineraloelvetrieb, gdzie pracowałem jako sprzedawca, prof. Jan Szynkiewicz, serce mi żywiej zabiło.

Przecież to nasz gimnazjano-licealny fizyk z Brodnicy, życzliwy dla uczniów, opiekun szkolnego koła PCK/byłem sekretarzem tego koła/.

I on zaczął pracować w jednym z przedsiębiorstw budowlanych jako pracownik komórki administracyjno-gospodarczej.

Ale i w tym przypadku trzeba było zachować ostrożność. Czy jest nadal Polakiem? Wątpliwości te wkrótce zostały rozwiane do końca.

Kilka razy rozmawiałem krótko na tematy ogólne/wspominałem o aresztowaniu ojca mego i brata, umieszczeniu ich w obozach koncentracyjnych/

Pewnego dnia Profesor zaprosił mnie do siebie. Mieszkał przejściowo w domu drewnianym Volksdeutscha przy ulicy Paul Beneckestr. już na przedmieściu miasta, przez które prowadziła szosa do Brodnicy.

Około 200 m dalej, też w domu drewnianym, wtedy jeszcze bez światła elektrycznego/używaliśmy lampy naftowe lub karbidowe/mieszkałem ja z Matką i 2-ką ocalałego przed wysłaniem do Rzeszy rodzeństwa.

/Ulica Benecke -to ulica Marsz. J. Piłsudskiego/.

Wtedy, przy herbacie ziołowej, mówiliśmy na tematy aktualne.

Profesor zaproponował mi wstąpienie do konspiracji/Św. Jaszurczy/.

Wyjaśniłem, że już od kółka miesięcy należę, że mam pseudonim itp.

Nazwy organizacji, ani osoby która mnie do niej wciągnęła, oczywiście nie podałem ze zrozumiałych względów.

Potem jeszcze kilka razy spotkałem prof. w Mineraloelvetrieb, pomagałem mu w załatwieniu zakupu materiałów pędnych i węgla, niekiedy krótko rozmawialiśmy na aktualne tematy. Profesor przypominał o harcie ducha, o toczącej się walce na zachodzie.

Rodzaj przedsiębiorstwa/budownictwo/ powodował, że Profesor "Lorbas"/ tak go w gimnazjum i liceum nazywaliśmy, gdyż niekiedy zwracał się tak do uczniów, jeździł do innych miejscowości, w których wykonywano prace budowlane.

Chyba od p. Stefy Szymączakowej/stale zam. w Brodnicy, pracującej także w Mineraloelvetrieb/dowiedziałem się ze smutkiem, że Profesora aresztowano. Ten los spotkał kilku uczniów, których znałem z ławy gimnazjalnej. Gdy znów udało mi się pojechać do Brodnicy, dowiedziałem się o uwięzieniu działacza ZJ, prof. J. Szynkiewicza i innych w obozie koncentracyjnym w Stuthofie k/Gdańska. Ow obóz miał złą sławę, prawie taką jak w Oświęcimiu. Profesor przetrwał ową gehennę, po wyzwoleniu uczył w "naszym liceum" brodnickim.

Dwaj jego synowie zginęli w obozie koncentr. w Stuthofie, podobnie jak setki innych, w tym Adaś Pankowski z Rypina, z którym się przyjaźniłem.

Inne kontakty

Wspominałem poprzednio o Witku Somszorze. Gdy przyjeżdżał do Zakrocza, zawsze rowerem do niego jechałem. On opowiadał o konspiracyjnym życiu w Warszawie, o terrorze hitlerowskim, łapaniach ulicznych, egzekucjach, o naszych wspólnych znajomych, w tym prof. Gottwaldzie i i.

Witek Somszor potem już nie przyjeżdżał, gdyż obawiał się aresztowania. Niekiedy na zmianę jechali do Warszawy jego rodzice. Matka, kierowniczka szkoły do września 1939 r., fanatyczka-Polka i ojciec, Volksdeutsch, prowadzący drogerię w Rypinie. Gdy Witka złapano w Warszawie pod innym nazwiskiem i rozstrzelano/1943 r./ -matka, nie bacząc na konsekwencje, głośno, rozpaczona krytykoła ludobójcze władze hitlerowskie. Aresztowana, zginęła także za polskość w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. Urwał się wcześniej kontakt z "Wrzosem".

Już po wojnie dowiedziałem się, że ten znakomity konspirator, mój mistrz, zginął jako porucznik Armii Krajowej/ podczas Bówstania Warszawskiego.

Niekiedy podczas okupacji spotykałem się z Emilianem Tomczykiem [✓] dobrym kolegą z gimnazjum brodnickiego. Było to u mnie w Rypinie i u niego, na wsi Foluszki, położonej nad jeziorem, gdzie Emilek mieszkał z rodzicami/po wyrzuceniu ich spod Brodnicy/.

Zorientowani byliśmy, że obaj tkwimy w konspiracji. Z uwagi na przyjaźń poruszaliśmy zagadnienia, które nas nie dekonspirowały. Pamiętam, że wykazywał on dobrą orientację w robocie podziemnej, był /jak przystało na konspiratora/ powściągliwy w wypowiedziach.

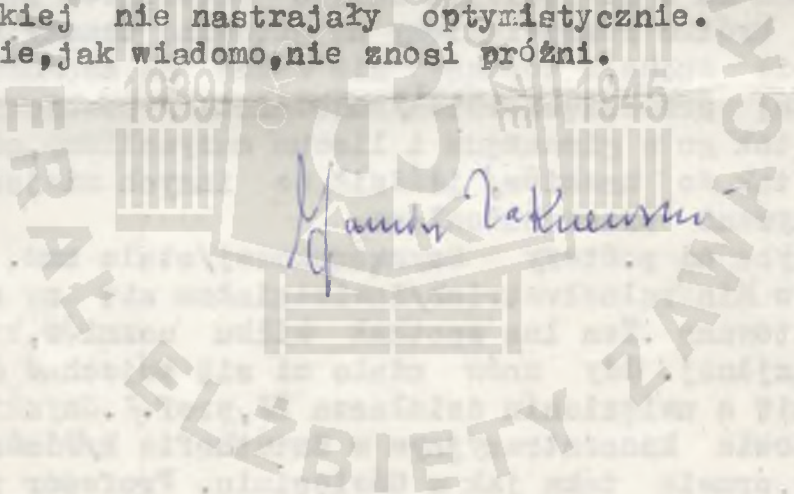
Opanowany, przyjazny akcentował w spotkaniach także minione gimnazjalne lata, do których obaj tęskniliśmy, oczekując rychłego zakończenia wojny. Związany był z Delegaturą Rządu Emigracyjnego.

Gdy współpraca konspiracyjna z "Wrzosem" wskutek "siły wyższej" wygasła, wciągnięty zostałem do AK, ps. "Klon" / IV/ 9/WP/ aż do jej rozwiązania w dniu 19 stycznia 1945 r. rozkazem Komendanta Głównego AK gen. Okulickiego.

21 stycznia 1945 r. Armia Radziecka i Wojsko Polskie gromiąc wojska okupanta hitlerowskiego, wyzwoliły Ziemię Dobrzyńską, w tym rodzinny Rypin, kierując się na Brodnicę, Grudziądz, Toruń.

I stanęło przed każdym z nas pytanie: Co dalej? Czy to jest ta Polska, o którą walczyliśmy? Postanowienia konferencji teherańskiej i jałtańskiej nie nastrojały optymistycznie.

A życie, jak wiadomo, nie znosi próżni.



Janina Zakwasowa

Ankieta biograficzna

I. Dane personalne przedwojenne:

1. **Nazwisko i Imię:** Zakrzewski Janusz
2. **Imiona i zawód rodziców:** Władysław, Stanisława z d. Sobolewska
Ojciec był stolarzem
3. **Rok i miejsce urodzenia:** 12 maja 1921 m. Rypin
woj. warszawskie, od 1938 woj. pomorskie
4. **Miejsce zamieszkania do 1939:**
Rypin, ul. Piłsudskiego 31, w latach 1935 - 39 na stacjach w Brodnicy
5. **Wyznanie:** rzymsko - katolickie
6. **Rodzeństwo - imiona, rok urodzenia:**
Tadeusz Antoni ur. 1913, Halina ur. 1916, Jerzy ur. 1917, Bogusław ur. 1922 i Wanda ur. 1926
7. **Wykształcenie do 1939:** Mała Matura /4 klasy Gimn. Państw. w Brodnicy/

II. Okres wojny i okupacji (1939 - 45):

1. **Zwięzły opis, praca, nauka, dramatyczne przeżycia, choroby, działalność konspiracyjna, służba w wojsku, odznaczenia:**

Do likwidacji warsztatu stolarskiego Ojca, pomocnik - XI/1939 r. Od grudnia 1939 r. do maja 1940 r. pomocnik w Biurze Prośb i Podań (dla Polaków) Smoschora Gustawa, ojca brodnickiego licealisty Witolda. Od czerwca 1940 do wyzwolenia 21.01.1945 r. sprzedawca oliw, smarów, ropy w Hurtowni Materiałów Pędnych B. Fuldego w Rypinie.

Uczyłem się potajemnie języka angielskiego (u mgr Marii Białek) i języka rosyjskiego u członka AK, Zygmunta Wilkońskiego. Sam byłem tajnym nauczycielem kilkorga dzieci polskich. Uczyłem języka polskiego, historii Polski, geografii, matematyki. W Rypinie jak i na terenach włączonych do III Rzeszy, żadnego szkolnictwa dla dzieci polskich przez całą okupację nie było. W urzędach, kościele, w sklepach istniał obowiązek mówienia po niemiecku. Spora grupa młodzieży (byłych uczniów szkół średnich), której przewodziłem, douczała się potajemnie w zakresie programu gimnazjum i liceum. Większość z nas była w konspiracji (Armia Krajowa). Miałem luźny kontakt z prof. brodnickiego Liceum Janem Szynkiewiczem, który przez pewien czas pracował w Rypinie w jednym z przedsiębiorstw budowlanych. Od 1940 r. miałem kontakt konspiracyjny z Kazimierzem Wrzoskiem, znanym mi z Liceum brodnickiego. Był on łącznikiem ZWZ (AK) na Pomorze. Przez prawie 2 lata przygotowywałem dla niego meldunki o budowie lotniska niemieckiego w Rypinie. Ja od lutego 1942 r. należałem do Armii Krajowej. Pseudonim "KLON" (wywiad).

Przeżycia dramatyczne to aresztowanie Ojca i brata przez gestapo, wywiezienie ich do obozów koncentracyjnych w kwietniu 1940 r., wywiezienie brata Tadeusza i siostry Haliny na roboty przymusowe do III Rzeszy.

2. **Ofiary wojny w najbliższej rodzinie, okoliczności śmierci:**

Rypin, należący do tzw. "Kongresówki" (b. zabór rosyjski) wcielono do Okręgu Gdańsk - Prusy Zachodnie (Danzig - Westpreusen). Terror hitlerowski rozpoczął się już od października 1939 r. wobec Żydów i Polaków. 10.04.1940 r. w wyniku masowych aresztowań kilkudziesięciu znanych mieszkańców - ojciec mój Władysław i brat Jerzy zostali wraz z innymi skierowani do obozów koncentracyjnych. Ojciec mój zginął w Kl. DACHAU w grudniu 1940 r., brat przeżył w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen (Oranienburg) i powrócił dopiero w kwietniu 1945 r. (po wyzwoleniu obozu przez Armię Radziecką).

3. Straty materialne w rodzinie w następstwie wojny:

Zlikwidowano warsztat stolarski Ojca (tak jak i innym rzemieślnikom polskim). Zabrano sprzęt, narzędzia stolarskie znacznej wartości. Niemcy także zabrali bratu, Tadeuszowi i na ornej pod Rypinem.

III. Okres powojenny (1945 - 56):

Nauka, zdobycie zawodu, praca zarobkowa, szkoły, uczelnie, stypendia, rodzina:

Jako ekstern, złożyłem egzamin przed Komisją Kuratorską w Toruniu. W październiku 1945 r. rozpocząłem studia na Wydziale Prawno-Ekonomicznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu i prawie skończyłem studia (w/g starego programu). Przeniesiony służbowo do Oddziału Narodowego banku Polskiego w Tomaszowie Mazowieckim (listopad 1949 r.). Studia kontynuowałem na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Tam też uzyskałem dyplom magistra prawa (praca dyplomowa z zakresu prawa finansowego - kierunek bankowy).

Po wyzwoleniu Rypina (21.01.1945 r.) najpierw współorganizowałem z wieloma Akowcami i działaczami Magistrat i Starostwo Powiatowe w Rypinie (styczeń, luty 1945 r.). Byłem sekretarzem Pełnomocnika Rządowego d/s gospodarki narodowej i finansów na powiat rypiński, potem sekretarzem Insp. Szkolnego (kwiecień - lipiec 1945 r.). W sierpniu 1945 r. ożeniłem się z Anną z Szemplińskich (była żołnierzem AK). Od października 1945 r. do końca marca 1946 r. byłem kierownikiem Miejskiej opieki Społecznej. Z kolei wyjechałem na studia. Byłem działaczem "Bratniej Pomocy" przy UMK.

IV. Okres dojrzały pracy zawodowej, działalność społeczna, życie rodzinne, hobby:

Od czerwca 1945 r. zostałem praktykantem - stypendystą NBP w Toruniu. Rozwijałem w tym czasie (aż do zjednoczenia studenckiego ruchu młodzieżowego) działalność społeczną w środowisku studenckim UMK w Toruniu. Byłem współorganizatorem i przewodniczącym akademickiego Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (ZNMS).

Aktywnie pracowałem społecznie także w "Bratniej Pomocy". Otrzymawszy mieszkanie u kolegi bankowego, sprowadziłem Zonę i syna do Torunia. Potem Zona urodziła jeszcze drugiego syna (obecnie od 1987 r. mieszka ze swoją rodziną w USA) i córkę, obecnie mgr ekonomii, prowadzącą z mężem sklep spożywczy. Mam 2 wnuków i 4 wnuczki. Przeniesiony służbowo do NBP w Tomaszowie Mazowieckim (listopad 1949 r.) pracowałem tam do września 1956 r. jako firmant Oddziału, naczelnik wydz. kredytów, a od stycznia 1954 r. jako dyrektor oddziału NBP. Oddział wyróżniał się w pracy zawodowej. W Tomaszowie Maz. zorganizowałem Koło Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego i Zarząd Miejski Towarzystwa Wiedzy Powszechnej.

Od września 1956 r. aż do osiągnięcia wieku emerytalnego (1986 r.) byłem dyrektorem oddziału NBP w ŁOWICZU, znanego z folkloru, sztuki ludowej, licznych zabytków (w tym budownictwa kościelnego). Zżywo włączyłem się do działalności kulturalnej, zostałem członkiem Zarządu nowopowstałego Towarzystwa Przyjaciół Łowicza i Ziemi Łowickiej. Byłem lektorem PZPR z zakresu wiedzy o gospodarce i finansach. Byłem Prezesem Powiatowego Zarządu Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, przejściowo, po 1956 r. Tow. Przyjaciół Dzieci. Zostałem członkiem Zarządu Miejskiego, potem i Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD (obecnie Zw. Kombatantów RP i b. Więźniów Polit.). Za osiągnięcia zawodowe i społeczne otrzymałem Srebrny i Złoty Krzyż Zasługi, Kawalerski i Oficerski Krzyż, odznaczenia honorowe PTE, TWP, TPD, Tow. Przyjaciół Łowicza, Odznakę Zasłużony dla Finansów, dla Bankowości, Zasłużony Działacz Kultury i inne.

V. Okres życia emerytalnego, stan rodzinny, stan materialny, stan zdrowotny, własna ocena swojego życiorysu:

Jestem od 1988 r. wdowcem. Dzieci (3) usamodzielnily się. Ja utrzymuję się z emerytury (od 1.12.1992 r. po waloryzacji wynosi ona z dodatkiem kombatanckim i dod. energetycznym 3317 tys. zł.mies.). Mam 3 pokojowe mieszkania w Łowickiej Spółdzielni Mieszkaniowej (własnościowe). Z uwagi na kryzys pomagam materialnie dzieciom mieszkającym w Polsce. Ze zdrowiem od wielu lat jest kiepsko. Już na studiach zapadłem na chorobę wątroby. Potem operowano mi woreczek żółciowy,. Od kilku lat (gdy żona była śmiertelnie chora na serce) cierpię na nadciśnienie tętnicze, anginę pectoris, dolegliwości kręgosłupowe. Często korzystałem z wczasów leczniczych, niekiedy z sanatoriów (w tym kombatanckich, np. w Inowrocławiu "Kombatant"). Ostatnio kuruję się chętnie (za pośr. "Orbisu") w Druskiennikach (Litwa).

Moje hobby: pamiętnikarstwo (jeszcze od lat brodnickich), historia Polski, pisanie wierszy (od lat szkolnych), działalność społeczna (kombatancka, kulturalna).

Kilka prac ogłoszono drukiem, np: w książce p.t. "Miejsce mojego życia" wyd. Spółdz. Ludowa - umieszczono wśród 20 wyróżnionych prac i moją. W miesięczniku "Bank i Kredyt" z okazji 40-lecia NBP wydrukowano mój artykuł p.t. "Od stypendysty do dyrektora", "O toruńskim ZNMS" umieszczono mój artykuł w "Pokoleniach" (wyd. Iskry), w "Kronikach Łowickich" wydrukowano mój artykuł p.t. "O potrzebie regionu łowickiego".

Byłem delegatem na 27 Kongres PPS (1947 r.) jako przedstawiciel akademickiego ZNMS z Torunia, byłem delegatem na VII Kongres ZBoWiD, kilkakrotnie delegatem na zjazdy krajowe TWP, PTE, TPD.

Do moich hobby także zaliczam turystykę. Np. w 1990 r. Esperantotur - do Rzymu, Monte Cassino, Wenecji. Spotkanie z Papieżem. W 1987/88 byłem 2 mies w USA koło Waszyngtonu (u syna Wiesława). Zwiedzałem kilka razy Niemcy, Węgry, Czechosłowację. Poznałem część b. ZSRR (Moskwę, Leningrad, Kijów, Rygę Soczi, Jałtę. i raz byłem w Bułgarii (w ramach PTE w Łowiczu) itp.

Poznałem urocze zakątki w Polsce, w tym uzdrowiska, Mazury, Kraków. Często "wpadam" na krótko do zawsze mi milej Brodnicy, Torunia, by odświeżyć w pamięci młodzięncze lata.

Lubię także obce języki. Poglębiam swe umiejętności w jęz. niemieckim i angielskim.

VI. Aktualne dane personalne, nazwisko, imię, adres zamieszkania:

Zakrzewski Janusz

99 - 400 ŁOWICZ

Łowicz 1992-12-17

Brodnica, rok szkolny 1936/37. Przyjęcie nowych członków do SODALICJI MARIANSKIEJ przy Męskim Liceum i Gimnazjum. W środku ks. mgr Leonard RZOSKA, w rzędzie stojących: Kazimierz WRZOSEK/ X/, Janusz Zakrzewski/ pierwszy, z prawej - XX, obok Kazimierz Grzeškowiak - XXX - , CZW

XX

(yy)



czwarty: Tadeusz Kałdowski/ y/, pierwszy od prawej: Marian Żmudziński/ yy/ - wśród trójki siedzących: Antoni Wasielewski



Hufiec licealno-gimnazjalny. Na przodzie licealiści brodnicki w r. szk. 1938/39 /z bronią/ Salutuje wychowanek LO Brunon Schuetz i Kożoziemski Zygmunt.

W tyle częściowo widoczna IV klasa gimnazjalna / wśród nich: T. Kałdowski, M. Żmudziński, Antoni Napięski, Emilian Tomczyk i zastępcy: Janusz Zakrzewski, Tad, Pułko, Jerzy Sokołowski i inni.



WRZOSEK KAZIMIERZ, ps. "WRZOS"

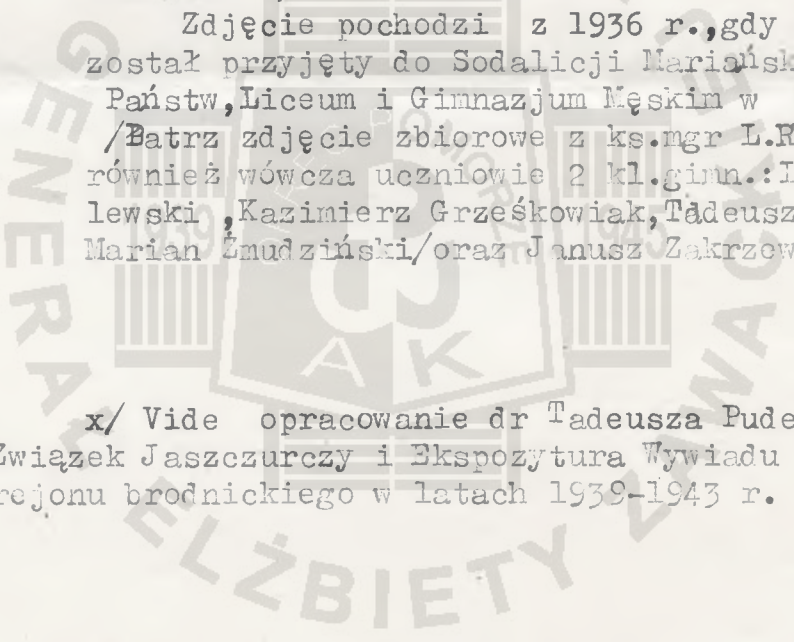
urodz. w 1917 r., zginął w Powstaniu Warszawskim w 1944 r. Porucznik Armii Krajowej, Uczeń Państwowego Liceum i Gimnazjum Męskiego w Brodnicy. Egzamin dojrzałości /maturę/ złożył w maju 1938 r.. Po skończeniu szkoły podchorążych uczestniczył w Wojnie Obronnej we wrześniu 1939 r.

Kierownik Ekspozytury Wywiadu "Mare" na Obszar Pomorze. x/

Zdjęcie pochodzi z 1936 r., gdy Kazik Wrzosek został przyjęty do Sodalicji Mariańskiej przy Państw. Liceum i Gimnazjum Męskim w Brodnicy.

/Patrz zdjęcie zbiorowe z ks. mgr L. Rzoską. Są tam również wówczas uczniowie 2 kl. gimn.: Longin Wasielewski, Kazimierz Grześkowiak, Tadeusz Kałdowski i Marian Zmudziński/ oraz Janusz Zakrzewski/

x/ Vide opracowanie dr Tadeusza Pudełki p.t. "Związek Jaszczurczy i Ekspozytura Wywiadu "Mare" rejonu brodnickiego w latach 1939-1943 r.





WITOLD SOMSZÓR, syn Aleksandra
i Heleny z d. Keller
urodz. w 1920r. Rozstrzelany
w Warszawie w 1943 r.



EMILIAN TOMCZYK, FOLUSZKI-jeziro.
1943 r.



EMILIAN TOMCZYK/w kapeluszu/ i Janusz Zakrzewski.
Rypin, 1942 r.



Rypin, 1940 r. Budowa podziemnych zbiorników materiałów pędnych Mineraloelvetrieb Bruno Tulde Rippin Westpreussen - Prusy Zachodnie - w pobliżu dworca kolejowego.

W niewielkiej odległości budowano także lotnisko hitlerowskiej Luftwaffe, przygotowując agresję na Związek Radziecki.



Rypin, 1942 r. Pierwszy od lewej /x/ Adam Pankowski/zginął w Stutthofiu/, potem ja, Stanisław Szczepkowski/AK/ i mój młodszy brat, Bogusław Zakrzewski. Koleżeńskie spotkanie początkujących konspiratorów. Adam Pankowski/x/, z lewej St. Szczepkowski i brat, Bogusław. Ja z prawej strony Adama.

"Spacer" po mszy św. w Góry Starorypińskie.

III/1. Materiały dotyczące rodziny relatora: Zakrzewskiego
Janusza

- Informacja (L. ob. 50/470/280/87) Urzędu do Spraw
Kombatantów o nadaniu pośmiertnie władzy-
stawowi Zakrzewskiemu (ojcu) Krzyszta Osiwskimie-
go, Warszawa, 16.08.1987. ksero

- Legitymacja Nr 238-87-16 KO odnowienia
pośmiertnie Krzysztem Osiwskim, Warszawa,
16 września 1987r., ksero.

k.1 s.1



Warszawa, dnia dn. 1987.09.16.

URZĄD DO SPRAW KOMBATANTÓW
Al. Ujazdowskie 6a
00-478 WARSZAWA

Obywatel/ka/

.. Janusz. ZAKRZEWSKI ..
Osiędle. Broniewskiego. Nr. 2. m. 29
.. 99 - 400 Ł O W I C Z ..

L.dz.SO/470/280/87

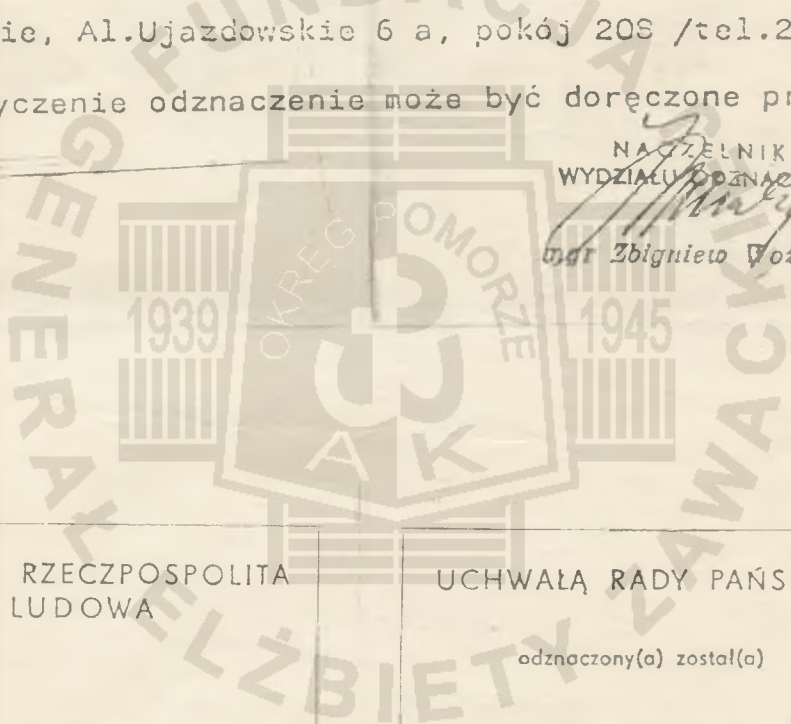
Uprzejmie informuję, że Rada Państwa uchwałą
Nr.0 - 238... z dnia 16.09... 1987..r. nadała pośmiertnie.....
. Djcu. Obywatela. Władysławowi. ZAKRZEWSKIEMU.....
..... Krzyż Oświęcimski.

Odnaczenie powyższe jest do odbioru /za okaza-
niem dowodu tożsamości/ w Wydziale Odnaczeń Urzędu do spraw Kombatant-
tów w Warszawie, Al.Ujazdowskie 6 a, pokój 208 /tel.21-15-35/.

Na pisemne życzenie odnaczenie może być doręczone przesyłką poleconą.

NACZELNIK
WYDZIAŁU ODNAZHEN

Zbigniew Woźniak
mgr Zbigniew Woźniak



POLSKA RZECZPOSPOLITA
LUDOWA

LEGITYMACJA

Nr 238-87-16 KO

WARSZAWA

16 września 87
dn. 19... r.

UCHWAŁĄ RADY PAŃSTWA

odznaczony(a) został(a)

Ob. ZAKRZEWSKI

Władysław s. Leona
pośmiertnie
KRZYŻEM OŚWIĘCIMSKIM

PRZEWODNICZĄCY
RADY PAŃSTWA

Janusz Zakrzewski

IV/1, Korespondencja bieżąca z Fundacją

- list Janusza Katarzyńskiego do Fundacji, Łowicko,
31.01.1995., msp.

k.1s.1-2



1
Wpłynęło dnia 3.02.95
L.dz. 192/17/95

Łowicz, 1995-01-31

Dyrekcja Fundacji
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej

87-100 T O R U Ń

Piekary 49

W nawiązaniu do mego pisma z dn. 14.01 b.r. przesyłam:

- a/ opracowanie dr T. Pudełki i Ekspozytura wywiadu "Hare"...."
b/ Moje wspomnienie p.t "Moje pierwsze kontakty z konspiracją - Kazimierz Wrzosek. ps. Wrzos"...."

Uprzejmie proszę o ew. zapytania i uwagi.

Łączę ukłony

2 załączniki

Janusz
/mgr Janusz Makrzewski/

99-400 Łowicz, Osiedle Broniewskiego
2 m. 29

P.S. Przepraszam za niedotrzymanie terminu wysyłki opracowań. Chorowałem.

Wysyłam kopie, jako bawliwej cyfeli.

verte



22-01-2007, no 2603

	Podpis	Uzasadnienie załatwienia
Rada	Σ Z	7 II 95
I Prezes	<i>[Signature]</i>	
II Prezes		
Sekretarz		

malesiy podrytuwac i poinformowac, ze
 ze relacje J. Zakruskiego przesano
 do zbiorow pracowni P.P. Ak.
 Sans opracowaniu doc. M. Grosse do
 napisanie kart nazw. 52



T: M-798/1482 Pom.

Brodnica

Zaleski Janusz

V. Marty informacyjne

k. 5



T

AK Rybn 1

Zakresowi gaimsz „Kłose”
rozprowadzi obligacje ulotki
wśród zwyczajnych
wau. Łowicz, osiedle Brańskięgo 2/29

rel. 09-262 W. Kłowski H



Ryppin
Blk 2

Zaluzewski Janusz „Klon”
Łazienki m. s. o. h. j. U. Morozowski,
a M. Gieplinski.

Za. tel. M. Gieplinskiego B-22857

B. 08.



Zakrzewski Janusz "Klon"

Rypin
AK 3

podaje adresy żyjących kolegów
AK-owców u adw. M. Ciepińskiego

Zm. adw. M. Ciepiński M-229 s.3

M. G.



Drozdzi 4
Poznań

Zakrzewski Janusz

Ps. "Kron", Sprawy między M. Cieplinskiem
a B. Repolskim. Wspomnienie z Henrykiem
Lithowskiem.

ca. 1.

Wsk. T.: spisanie S. Suszyńskiego, I ed., s. 24, 27
243, 405, 411

HMM-26



Brodni ca 5
AK

Zahreński Janusz

Relacja opublikowana

zob. Relacje czołowych konspiracyj państwowej...
Nyd. FAPAK, t. XXXI, Tom 2000, s. 37.

MDR169



FUNDACJA

FUNDACJA

Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. Piekary 49, tel. 271-86
87-100 TORUŃ

opt. 116r

06.03.1995r.



Zakrzewski

99-400 Łowicz

⁹
M-768/1482 Brodnica
ZJ, AK

Zakrzewski Janusz
ps. "Klon"

I Relacja
II Relacja rostaścimsa k. 1-9

III Inne dokumenty zebrane przez J. Zakrzewskiego,
1 Dokumenty dotyczące oboznie okresu 1939-1945, k. 1.

IV Korespondencja bieżąca k. 1.

V Nazwiskowe karty informacyjne, 3 karty



Wakizewski Janusz Pił. "Klon"

